

Tygodnik Pokucki

Zjednoczenie

poświęcony sprawom społecznym, gospodarczym i kulturalnym Pokucia.

Częściowy program drogowy.

Tego przed wojną nie było. A czego? Oto tego, by się gmina lub Państwo gryzło tem, czy ma każdy obywatel pracę i chleb. To było pozostawione pilności i trosce każdego obywatela. Kto o pracę nie dbał lub kto jej nie umiał znaleźć, to pomału konał z głodu w nędzy. Wogóle opieka społeczna prawie nie istniała za c. k. Austrii.

Polska i polskie rządy uważały, że troska o chleb i pracę to nie tylko troska każdego obywatela, lecz że to troska i zgryzota Państwa. Więc Rząd polski szukał dla robotników pracy zagranicą, dawał zasiłki dla bezrobotnych. Tak rozdał szaloną sumę pieniędzy, bo ponad 500 milionów złotych. Ale pomału przestał te miliony płacić bezrobotnym. A dlaczego? Głównie dlatego, że sam Rząd znalazł się na wielkiej biedzie. Zabrakło mu pieniędzy na wiele potrzeb, a zagranicą też zabrakło pieniędzy.

Tedy wysłała ustawa o Funduszu Pracy. Każdy mający pracę i każde miasto i każdy powiat i Państwo stanęło do trudnego zadania: danie pieniędzy na pracę. Stąd powstał Fundusz Pracy. Każdy z nas pracujących na niego płaci 1 proc. swego zarobku.

Z tych pieniędzy Pokucie niewiele otrzymuje, ale na to i nie wiele daje. To samo miasto Kołomyja. Bowiernajwięcej bezrobotnych rejestrowanych ma Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, Warszawa i t. d.

Myśmy tem nieszczęściem mniej dotknięci niż inni. W Kołomyi najwięcej bezrobotnych to tkacze i robotnicy budowlani. Przed wojną nikt ich nie liczył i nie rejestrował. Stali oni zimą smutni popod murami naszego miasta i dumali i gadali o swej ciężkiej doli. I dziś ona nielepszsza. Ze wsi naszych ludność przeważnie szła na zarobki do robót lasowych czy to poza granicą naszego Pokucia. Dziś to ustało. W dużej mierze ustała też emigracja zamorska — która szczególnie przed wojną i w czasie wojny była bardzo zys-

kownym interesem. Ostatnio ustała nawet emigracja do Francji. Z czego żyć?! To pytanie brutalne i bezwzględne ciągle stoi przed naszym biednym narodem.

Więc Państwo i Rząd, a też i samorządy tak powiatowe jak miejskie wyęzają swe siły i biedzą swe głowy, dać swym bezrobotnym przez pracę chleb.

A ci bezrobotni nie zawsze są wdzięczni za to. Zbyt wielkiego uznania nie mają niektórzy z nich dla tych, co wiele czasu i trudu dla sprawy tej poświęcają. Bo po wojnie wzmogły się bardzo pretensje do społeczeństwa i do Państwa, a to szczególnie tych co temu Państwu i temu społeczeństwu czy temu miastu najwięcej dają.

Nie zważamy jednak na przykre słowa, docinki itp. czyto „przyjaciół” naszych, czy też na niezrozumienie sprawy w niejednym wypadku przez samych zainteresowanych to jest przez bezrobotnych. Wierzmy w dobrą sprawę. Mamy rozwiązać to ciężkie zadanie i rozwiążemy je.

Prócz robót przy kanalizacji i regulacji Rydelówki (na przeszerzeniu około 7 do 8 km. jest wykonywany całkiem nowy wykop i kineta) prócz przebrukowania i skanalizowania Małego Rynku, prócz kanału na kilku ulicach i robót dla ochrony Stadjonu nad Prutem wykonane zostały następujące roboty: **Ulica Gliniana i Plac Bema.** Przez cały plac Bema i ulicę Glinianą — na przestrzeni prawie 1000 m. bież. pod koniec roku zeszłego zaczęto kłaść krawężniki. Cały ten teren zdjęto, zniwelowano i narysowano plany regulacji. Prawie całą tę przestrzeń przekopano, dano dno z piasku i na tem bruk z grubego kamienia. Ponadto w niektórych miejscach trzeba było zwalić całe góry kamienia i szutru. W wielu miejscach pokład szutru musiał przekroczyć 50 cm. Dziś już na tym odcinku robota skończona zupełnie, choćkolwiek tędy pojedzie furą czy

autem — nie będzie ani mie ani nam złorzeczył. Musieliśmy to uczynić, bo to droga do szpitala, który ma chorych z całego Pokucia. Droga jest dobrze owałowana i motorowym wałem i ubita drobnym żwirem z piaskiem. Jest obecnie równa jak stół. Dużo w tem jest pracy bezrobotnych. Tak nie była budowaną żadna droga w Kołomyi.

Nowa droga. Drugą taką drogę i w tem sam sposób zbudowaliśmy na Dworzec. Jest to nowa ulica. Nazywa się 3-go Maja. Też był wykop, warstwa piasku na dnie, na tem bruk z grubego kamienia układany bardzo pracowicie, potem gruby szuter i drobny szuter uwałowany. Teraz dajemy tam tłuczeń twardy z sinego kamienia z Prutu, nie jest on taki bardzo dobry, dle na inny nas nie stać. Droga ma przeszło 1000 m. Droga ta po nawiezieniu tłuczonego szutru, będzie uwałowana motorowym walcem i ubita żwirem z piaskiem. Będzie bardzo dobrze. A skąd wał motorowy? Bardzo prosta rzecz. Wał ten daje Wydział Powiatowy a szuter też na tę drogę daje Wydział Powiatowy. Za to od nas — tak od mieszkańców miasta, jak i od Rady, a też i odemnie jako od Prezydenta Kołomyi należy się wdzięczność, tak p. staroście Skłodowskiemu, jak i inż. Morawetzowi. W imieniu też wszystkich tutaj Im serdecznie dziękuję. Będziemy tę ich dobrą dla miasta naszego rzecz chować zawsze we wdzięcznej pamięci. Tembardziej to czynimy, że na państwowych drogach na terenie miasta naszego też dużo pracy widzimy. Serdecznie zato dziękujemy. Straszne bowiem doprawdy były te drogi. Teraz są lepsze. A będą całkiem dobre.

Brukowane ulice. Ulice: Wjazdowa, Ukośna, Br. Hirscha, Karpińskiego i Krucza będą wybrukowane po poprzedniej niwelacji tak jak Mały Rynek. Wszystko robi Fundusz Pracy. Jak mogą tak kręć, byle fatalny stan

tych dróg i Małego Rynku przestał być skandalem, a był owocem dobrej roboty i służył tak obywatelom miasta, jak obywatelom całego Pokucia tu przywożącym zboża i różne płody lub tu te płody zakupującym, by je zawieźć w niebotyczne nasze Karpaty.

Chcę też, żeby było w naszym mieście ładnie. Więc plac Dominikański otrzyma piękny skwer. Musi być porządek.

Szutrowanie ulic. Ulice: Chotoniowskich, poczęści Dzieduszyckich, ulica Asza, Słoneczna, Jasna, Nowy Świat, Złamana, Starogarncarska, Farbiarska, Bednarska, Nowickiego, Zakąpielowa — razem około 4 i pół kilometra dróg otrzymało szuter i ulegnie gruntownej naprawie.

Ulice: Kraszewskiego, Aleja Wolności, Czarneckiego, Smolki, św. Marcina, Lawińskiego, Tkacka, Słowackiego, Grottgera, Berkowicza, Majora Gniadego, Mendelzona, Beizera, Wałowa, Krawiecka, Kilińskiego, Szklarska, Krasieńskiego, Szewczenki, Mniarówka, Piekarska, Zbożowa — razem około 13 kilom. dostaje szuter dla naprawy nawierzchni.

O ile mi na to pozwolą tego-roczne środki budżetowe przystąpię do remontu ulic na dalekich peryferiach miasta jeszcze w tym roku. Skoro nie — to na drugi rok.

Żeby mieć na to szuter — przez całą zimę kopano na zarynku szuter dla nas i Fundusz Pracy stale około 60 — a czasem do 80 ludzi. Wykonaliśmy mały kawałek pracy. Powoli dokonamy więcej. A zawsze pamiętać należy, pomogli nam bardzo w tem p. wojewoda Jagodziński, dyrektor F. P. Dr. poseł Madejski, miejscowy nasz starosta p. Skłodowski i inż. powiatowy Morawetz — a nadewszystko s. p. minister Pieracki.

Cześć Jego świetlanej i dobrej osobie.

JÓZEF SANOJCA
poseł



Na marginesie Święta Morza.

O zwycięstwo na Bałtyku.

W zaraniu naszych dziejów, w mrokach średniowiecza, zagadnienie dostępu do morza odgrywało jedną z naczelných ról polityki Piastów. Tradycja przekazuje nam piękne karty panowania Bolesławów, za których pęd ku bursztynowemu wybrzeżu, walka o Bałtyk, boje o Szczecin, stanowiły integralny program państwowej polityki.

Wiemy, że potem potoczyły się dzieje w innym niestety kierunku... Oś: północ — południe, oś: Bałtyk — Morze Czarne, dominująca za Piastów nie utrzymała się w programie polityki Jagiellonów i królów elekcyjnych. Zluzowała ją linia wschód-zachód... Gdy pierwszy król z dynastji Jagiellonów skierował ekspansję polską w stronę pograńicznej Litwy i Rusi, a następcy jego przez małżeńską politykę zainteresowali się tronami Czech i Węgier — nastąpił zasadniczy rozbrat z dawną ideologią mocarstwową piastowskiej Polski. A potem, wiemy, jak się ułożyły dzieje: na wschodzie i zachodzie Polski wyrosły dwie potencje: moskiewska i pruska — i Polska królów elekcyjnych znalazła się między dwoma zderzakami, musiała walczyć o swój byt i uległa w miażdżącym naporze tych sił od wschodu i zachodu.

Jednak nigdy, ani w tych dwóch stuleciach walki o byt XVII i XVIII ani w stuleciu niewoli (XIX) nie zginęło w poczuciu narodu polskiego to, co było spuścizną piastowskiej Polski, co przekazał pokoleniom testament polityczny Bolesławów: że siła Polski zależy od dostępu do morza, a bezsiła wiąże się z utratą tego „okna na świat”.

I dlatego też nas, pokolenie szczęśliwe, które dożyło wskrzeszenia niepodległości łączy tak głęboko stosunek uczuciowy do „naszego morza”. Wyłania się tu bowiem z pod progów świadomości ów serdeczny sentyment i owa szczerza tęsknota, którą przekazały nam

poprzednie pokolenia, z głębokim żalem spoglądające na fakt, iż „nasze morze” służyło wszystkim, tylko nie polskiej racji stanu.

Pamiętamy ów pełen uczuciowości entuzjazm, jaki ogarnął społeczeństwo, gdy przed kilkunastu laty żołnierz polski dotarł do brzegu morskiego do pustkowi, zaniedbanego, zamulonego do tych kilku skromnych wiosek rybackich i tych więcej, niż skromnych kilku przystani dla rybackich łodzi Kaszubów.

Od tej chwili minęło bardzo niewiele czasu. Uczuciowy stosunek nas do morza pozostał ten sam, władza nad ludźmi z podnóża Karpat i z niziny wołyńskiej i z równiny Mazowsza.

Ale przybył doń inny jeszcze, ważki bardzo pierwiastek; rozweża, дума z realnych poczynąń, konkretny wysiłek, by 33-em milionom obywateli państwa dać w tym niewielkim skrawku wybrzeża oparcie dla ich interesów gospodarczych, a państwu oparcie dla jego mocarstwowego stanowiska na świecie.

Tam, gdzie zaborcy pozostawili nędzne wioski rybackie — dziś mamy potężniejący wciąż teren naszej ekspansji gospodarczej, naszych arterij komunikacyjnych z pięcioma częściami świata — i naszej bazy obronnej od morza. Mamy port, który w dziesięciolecie po konał — jeśli chodzi o jego wyzyskanie dla wymiany towarowej — wszystkie porty na Bałtyku: mamy marynarkę wojenną i mamy potężniejącą z każdym rokiem marynarkę handlową.

Jesteśmy dumni z tych dzieł. Miłujemy naszą Gdynię i nasze terytoria nadmorskie. Ale równocześnie coraz silniej w tym stosunku do morza uwidacznia się przewaga pierwiastka rozumowego, uświadomienie, że z całą energją i stanowczością musimy pogłębiać dalsze możliwości gospodarcze, że jednym z naczelných naszych obowiązków jest

wyzyskiwanie „naszego morza” jako bazy gospodarczej do najdalszych granic. I dlatego też dziś, w dniu Święta Morza, trzeba i kupcowi i przemysłowcowi i rzemieślnikowi i robotnikowi w państwie powiedzieć: tua, res agitur! Rozwój naszego portu, naszej marynarki handlowej, naszego pogotowia obrony brzegu, to już nietylko sprawa uczucia, nietylko rzecz państwa i odpowiedzialnego zań rządu — ale sprawa każdego obywatela, każdego, kto myśli i czuje kategorjami państwowymi, bacznie patrząc w przyszłość.

Nietylko 29 czerwca winien to sobie obywatel uprzytomnić. Przez cały rok, codziennie, musi tak działać, aby niezmiennie wzrastał stan naszego posiadania morskiego.

NIC NOWEGO.

Wszystko to już było. Ucinano głowy za kontrewolucję we Francji, Rosji, Austrii, Włoszech, — ucinają je też w trzeciej Rzeszy. Była i u nas taka kontrewolucja na pokaz, ale u nas lano tylko zimną wodę na szalone głowy i po krzyku. „Wer weist waru das gut ist?” powiada niemieckie przysłowie. Po polsku ono znaczy — niema, złego coby na dobre nie wyszło — (niekoniecznie Niemcom). Patrzymy i uczymy się polityki. Jeśli porządek musi być, to trzeba, żeby był i Hitler, skoczywszy znienacka na zakonspirowaną kontrewolucję jednym zamachem znalazł się w obozie nieubłaganych republikanów. Osiągnięta władza i jej urok nie chcą dobrowolnie rezygnować na rzecz korony i jej adierentów.

Hitler pokazał jasno, że władzy nie puści, choćby miał zakrwawić pół kraju. Nalał zimnej wody na głowy starych generałów, marzących o cesarskim tronie. Wszak pamiętamy, że zażądał kilka lat czasu na uporządkowanie polityki i Niemiec.

Zdławiona konterrewolucja — lik-

widacja oddziałów szturmowych, będących wiecznie płonącym zarzewiem nowej wojny europejskiej — to są etapy przez które przejść musi psychika narodu niemieckiego, do twardej i solidnej dyktatury. Niema półśrodków w organizowaniu państwa — a nadrzędność osób, wynikająca z szalu całkowitego poświęcenia się sprawie, wysuwa się i objaśnia sama, jak się objaśnia geniusz.

Opuściwszy tak zwany po europejsku sztandar kultury, zerwał ze starą Europą i stanął na swoistym gruncie. I znowu wypadki z ostatnich niemal dni wiążą się w jakiś uporządkowany łańcuch przyczyn i skutków. Komentowano różnie wizytę Gebelsa w Polsce. Misja jego okryta mrokiem tajemnicy stanu, może być zaliczona tylko do plusów w stosunkach wzajemnego porozumienia. Pakt zawarty z Polską mógł być zrozumiały dla szturmowców, których dewizą było i jest „Drang nach Osten” i szalona a nieubłagana irredenta do państwa polskiego. Hitler zdał egzamin na tegiego polityka. Nie boi się konspiracji ale trzyma ją mocno za łeb. Zabija i buduje z jednakim uśmiechem na twarzy.

Bez takiego nastawienia niemożliwa jest jakakolwiek dyktatura. Konserwatywna Anglia zżyma się na nieudaną próbę podłożenia miny i przekreślenia planów młodych Niemiec, maskując swój gniew płaszczem cywilizacji. My tę cywilizację znamy — polega ona zawsze na odpowiedniemu ustawieniu figury na szachownicy kontynentu. Odpowiedniemi i zyskownemi.

Francja, znajdująca się obecnie w gorączce politycznej przestała być pionierką cywilizowanej Europy i szuka dla siebie nowych form i nowej treści.

Rok 1934 rozpoczyna jej nową historję. Czy pójdzie śladami Hitlera czy Włoch, lub też wróci do form z przed rewolucji jest dla Europy już bez znaczenia.

Wyrosłe na gruzach rozbitych form

Mare nostrum.

(Refleksje z Święta Morza).

„Niczego już więcej nie pragnę, w mem życiu całym, niczego, jak patrzeć na wodne roztoce i słuchać śpiewu morskiego.

Niczego już więcej nie pragnę, gdy dusza w smutku omdlewa, jak widzieć znów słońce, co srebrzy morze bezkresne i śpiewa.

Już więcej niczego nie pragnie człowiecze serce, niczego, gdy złączy się z morzem i słońcem, z potęgą życia srebnego.

Wąski pas lądu, rzucony w morze — to Hel. Wybrzeże, las, tor kolejowy i domki czerwone, skupione w kilka węzłów (Wielką Wieś, Chałupy, Kuźnicę, Jastarnię, Bór i Hel.) — oto helskie „państwo”.

Przez całą długość Helu rośnie las, dość pokąsany, choć miejscami rzadki od Boru na południe aż po Hel rozrosły w potężny bór, pełen wrzosów, traw i paproci. Wydmy nadbrzeżne, porośnięte zrzadka roślinnością, snują się, niby falista rasa morza. Ku zachodowi spiętrza się brzeg morski we wzgórze i jary Rozewia i Jastrzębiej Góry.

Na Helu króluje latem — słońce. Żar ognisty spływa z nieba na fale morskie, na białe wydmy, na las sosnowy — i maluje na brąz wszelką żywą istotę. Słońce cuda czyni na morzu i zatoce.

Cudne jest morze o świcie, kiedy purpurowa tarcza słoneczna wynurza się z fal morskich, a po-

tem kładzie smugę srebra i fioletu niby gościniec baśniowy na wodzie, cudne jest morze o zachodzie, kiedy rozżarzona kula słoneczna z nad Rozewia zniża się ku morzu, przybiera kształt łodzi świetlistej, i tonie w falach. Płany przybrzeżne palą się różną barwą...

...Aż niebo utuli zasłona z błędnego fioletu i błękitu błędnego, niby fiołków i dzwonekówek pękami usiana — i w jeden ton zszarzeje niebo i morze...

A wtedy błyska latarnia w Rozewiu, strażnicza Bałtyku polskiego, a na toni morskiej migają zdala świetliste oczy parowców.

Piękny jest Bałtyk, gdy fale koroną pian dzieł rżgają wybrzeże; groźny, kiedy huczy, jakby chciał pochłoniąć i zniszczyć marny ląd.

Ma urok swoisty morski świat; urok wiecznie zmiennego żywiołu. Bo morze nigdy nie umiera!

A kiedy na niebo wypłynie tajemniczy krąg księżycowy, jest tak srebrzyście na morzu i w lesie jak gdyby dusza śniła „sen ze srebra i krzyształu”. Złotawa i srebrna tarcza na błędnym niebie, smuga różana i srebrzysta na jasnej wodzie. Nasycone światłem fale zaczynają srebrzyć się i skrzyć tysiącami iskier. Jest tak cudnie, że miłknie wszelki ból i znika gdzieś w głębinach...

...Pójść jeno księżycową smugą po cichej toni, ręce zamurzyć w bajecznie świetlistej wodzie, i duszę skąpać w roztopionych w srebrze różach...

— Zdarza się w dzień pogodny, gdy błękitne niebo uśnie nad błękitną wodą, godzina ciszy. Morze jakby łączy się z brzegiem i tylko fale zlekka muska piaskowe tany. Chwilami traci na brzegu stojący

poczucie realności i zdaje się roztopiać w przestworze wodnym i słonecznym. Chwila ciszy przemija — i znów morze srebrnych skier pełne śmieje się niby ócz tysiącem i gwarzy tysiącami głosów — a ręka niewiedzialnie sypie na wodę całe pęki fiołków.

A gdy zerwie się burza, szumi morze i szumi brzeg, jakby jęk świata całego z głębin się dobywał. Z białych grzyw fal tryskają fontanny perlistych kropel. Jeszcze chwila, a grzywiaste rumaki skoczą w bojowym szyku na ląd — i już nie będzie ani wydm, ani lasu — tylko wieczne morze!

Mieni się Bałtyk całą gamą barw: raz stalowo — szary, to znów szmaragdowy, to usiany fiołkami, to granatowy z białymi perłami u brzegu; to srebrny, to różany — złoty. I na swe własne życie: wieczny ruch fal. Ale z wiecznie zmiennych wód bije ku nam niezmiernie ukojenie, jako dar morza, co nietylko świetliste bursztyny, ale i spokój świetlany rodzi.

I jakże nie kochać morza, jakże mu nie ślubować wierności na wieki.

... Roztworzyło mi morze oczy — szeroko, szeroko, i rzuciło mi czar dziwny w serce — dziwnie głęboko.

Napełniło się serce morza błękitem, błękitem, Otuliło się fali otoczem, z srebra uwilem.

I już nigdy po wiek nie zapomnę, nigdy zaiste, Morza, które nigdy nie umiera, toni srebrzystej.

Z. B.



Spółdzielczy Bank Ziemi Pokuckiej

Założony w r. 1875.

z nieograniczoną odpowiedzialnością w Kołomyi

Telefon № 426

załatwia wszelkie transakcje w zakres bankowości wchodzące i przyjmuje wkłady złotowe i dolarowe na najkorzystniejszym oprocentowaniu.

Instytucja posiada dwie własne kamienice w Rynku -- a nieograniczona odpowiedzialność daje pełną gwarancję za lokatę kapitału.

nowe państwa zdążają ku polityce samowystarczalnej i tak długo ją prowadzić będą, póki nie osiągną harmonii między teorią a życiem, między doktryną a rzeczywistymi potrzebami swoich społeczeństw.

Nic nowego. Maski aktorskie tak zwanej Ligi Narodów opada z twarzy, okazując oblicze zdemaskowanego szachraja. Ten największy blagier XX wieku otrzymał już tyle kopnięć, ile ma aktorów w swoim zespole. A kopnięcia były mistrzowskie i trawne.

F a s z y z m w ł o s k i, robiący już bokami skostniał i po cichu wierci sobie dziurę w brzuchu, gdyż głos już nie przechodzi przez ludzkie gardło. Będzie zatem jak ranny zwierzę krzyczał na cały Bałkan, by zrodzić dla siebie istotną treść i rozgrodzić drogę ku nowej kulturze. Sława Cezarów przestała interesować młodą Europą.

Polska jako państwo krzepnące w swoje własne mocarstwo o wyraźnej psychice chrześcijańskiej jest niejako biernym widzem, mającym pokłask dla różnych skoczów i koziołków — potrafi w miejscach najbardziej drażliwych machnąć ręką, zatrzymując dla siebie swój sąd o rzeczach, które jej bezpośrednio nie dotyczą.

Taka jest polska racja stanu. Zdrowa i solidna. — Patrzyć — widzieć — wzruszać się ale swoje robić. Kult dla ideału wolności politycznej stał się nową religią dla polskiego narodu. Tu leży właśnie ten rodzimy szlachetny fałszyzm, który krystalizując się w drodze ewolucji doprowadzić musi do zbudowania jednolitej psychiki i utrwalenia jej na gruncie rzeczywistych potrzeb państwa.

Listy z Pokucia.

Peczeniżyn w lipcu 1934

(d) **Święto Morza.** Z inicjatywy Koła B. B. W. R. powstał Komitet F. O. M., który urządził w dniu 29. VI. b. r. zbiórkę, a w niedzielę 1. VII. b. r. propagandowy poranek. W czasie poranku wygłosił naucz. p. Patkowski obszernie opracowany referat o polskim morzu i jego ważności dla państwa, zaś dwoje dzieci szkolnych odeklamowało dwa okolicznościowe wierszyki. Poranek zakończono odśpiewaniem Hymnu państwowego.

(d) **Przedstawienie.** W niedzielę dnia 1. VII. b. r. dała kolonja Pol. Tow. „Dzieci na wieś”, przebywająca tu w budynku 7kl. szkoły powsz. pod kierownictwem p. Königa, przedstawienie. Licznie zebrana publiczność mile spędziła kilkugodzinny czas. Zebrany dochód przeznaczono na kościół.

(d) **Kurs kroju.** Staraniem Z. P. O. K. rozpoczął się dnia 3, lipca b. r.

sześciotygodniowy kurs kroju i szycia. W kursie bierze udział 20 pań.

Jabłonów w lipcu.

(s) **Święto Morza.** Komitet Obywatelski pod przewodnictwem Dra Sitnickiego zajął się urządzeniem Obchodu „Święta Morza”. Obchód ten rozpoczął się dnia 1 lipca p. r. uroczystym Nabożeństwem w kościele, odprawionem przez Ks. Bolesławskiego, z kazaniem przez Niego wygłoszonym, do danej chwili zastosowaniem. — Tegoż dnia odbył się w sali Domu Ludowego T. S. L. Uroczysty Wieczór. Wieczór zajął krótkim przemówieniem kierownik tej szkoły p. Adamczyk, poczem nastąpiła dalsza część programu, którego wykonaniem zajęła się Lwowska Kolonja Tow. „Dzieci Na Wieś” z kierownikiem tej kolonji p. Mandurówiczem. Program ten wypełniły bardzo udatne i oklaskami nagradzane deklamacje, taniec marynarzy i krakowiaków, odczyt wygłoszony przez jedną z uczennic o Świątce Morza i o znaczeniu morza dla Państwa w ogóle, a dla Rzeczypospolitej Polski w szczególności, chór młodzieży, który odśpiewał szereg aktualnych piosenek, wreszcie obrazek sceniczny z życia szkolnego. — Wszystkie produkcje wypadły bez zarzutu, to też publiczność niejednokrotnie ciąglemi oklaskami wywoływała wykonawców, tak, że niektóre produkcje musiały być powtórzone. Czysty skromny dochód przeznaczono na F. O. M.

Berezów niżny, w lipcu.

(s) **Poświęcenie Świątlicy Oddz. Z. S.** W niedzielę dnia 1 lipca b. r. Berezów niżny, ten piękny górski zakątek ziemi Pokuckiej, ten stary gród szlachecki, gród polskiej szlachty, obchodził wielkie Święto. Oto w tym dniu uroczystość poświęcona została Świątlica nowo powstałego w Berezowie niżnym Oddz. Z. S.

W uroczystości wzięła udział licznie zebrana ludność miejscowa, a nadto przybyli na nią goście z Kołomyi, Jabłonowa i Peczeniżyna.

Przybyli zatem: z Kołomyi pp. Sanojca, Poseł i Prezydent m. Kołomyi z Małżonką, W. Błażyński, Prokurator.

Z J a b ł o n o w a pp. Dr. T. Bruna, Prezes Oddz. Z. S. i Naczelnik Sądu, Dr. M. Sitnicki, Prezes Koła T. S. L. i Naczelnik gminy A. Rudyk, Kom. Oddz. Z. S. i Rudolf Herbingier, leśniczy i członek Zarządu Koła T. S. L., a z Peczeniżyna p. K. Plejewski, Prezes tamt. Oddz. Z. S. — Nadto przybyły umundurowane oddziały Strzelców z Jabłonowa i Peczeniżyna oraz oddz. Strzelczyń z Peczeniżyna.

Wszyscy zebrali się w Domu Ludowym T. S. L., gdzie mieści się Świątlica.

Radjo

marki „Philips” w dobrym stanie 3 lampowe z głośnikiem marki „Telefunken” okazjnie do sprzedania. Wiadomość w Administracji.

lica Z. S., poczem w pochodzie udali się do kościołka.

Pochód rozpoczął wjót Berezowa Uruski z sztandarem Szlachty Berezowskiej, w asyście b. wójta Sulatyckiego i asesora Arsenicza.

Po uroczystym Nabożeństwie w kościółku celebrowanem przez Ks. Bolesławskiego, który wygłosił podniosłe kazanie, pochód znowu ruszył do Domu Ludowego T. S. L. Tu uczestnicy uroczystości zebrali się w sali tego Domu, gdzie Prezes Oddz. Z. S. Moczułski zagajając zebranie przywitał wszystkich gości, dziękując im za przybycie na tę uroczystość berezowską, poczem odbył się obrzęd poświęcenia świątlicy, po którym rozpoczęły się przemówienia. — Pierwszy przemawiał Ks. Bolesławski, zaznaczając, że młodzież berezowska, dla której ta dziś poświęcona świątlica jest przeznaczona, na obowiązek do niej schadzać, w niej wyrabiać w sobie hart ducha i wychowywać się na dobrych obywateli Państwa. Następnie p. Brałkowski w krótkich słowach złożył Oddz. Z. S. serdeczne życzenia owocnej pracy w Świątlicy zgodnie z zadaniami i celem Z. S.

Nastąpiły następnie aktualne przemówienia Prezesa Dra Bruny, Prezesa Dra Sitnickiego, Posła Sanojcy i Prezesa Plejewskiego. Poseł Sanojca w dłuższym przemówieniu scharakteryzował szlachtę berezowską, streścił historję powstania tej szlachty polskiej, a następnie wobec faktu, że Oddz. Z. W. obrał sobie jako Patrona śp. Ministra Bronisława Pierackiego, Poseł Sanojca dał obecnym krótki życiorys tego męża stanu, przedstawił jego prace i zasługi. — Zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Armji i Marszałka Piłsudskiego.

Po tych przemówieniach Zarząd miejscowego Oddz. Z. S. przyjął gości sutym i smacznym obiadem, a honory domu oprócz Prezesa Moczułskiego i p. Szymanowskiego sprawowały Panie Sanojcowna, Moczułskie, Szymanowska i inne. Szereg toastów wygłoszonych przy stole zakończył p. Zaręba pięknym przemówieniem, w którym życzył miejscowemu Oddz. Z. W. jaknajpomyślniejszego rozwoju, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Tak się zakończyła ta wspaniała, pamiętna dla Berezowa, uroczystość, a goście rozjechali się do swoich domów wywołując jaknajlepsze wrażenia.



Realność do sprzedania

składająca się z 3 pokoi i kuchni, — 2 pokoi i kuchni na piętrze — oraz jednego mieszkania, pół morga ogrodu ze sadem i przynależnościami gospodarskimi. Wiadomość w Administracji.

Urząd Skarbowy w Kołomyi. L. 333/34

Kołomyja, dnia 4. lipca 1934.

Ogłoszenie.

URZĄD SKARBOWY zawiadamia, że OBLIGACJE 6% POŻYCZKI NARODOWEJ — subskrybentom, którzy całą należność za subskrybowane obligacje spłacili: 1) jednorazowo, 2) zaświadczeniami z tytułu przypadających należności do Skarbu Państwa, lub 3) ratami do dnia 5 marca 1934 włącznie — będą wydawane w lokalu Urzędu Skarbowego drzwi Nr. 19 w godzinach urzędowych (od 8—1330) w następującym porządku:

9 lipca	od A	— Ba
10	„	Bc — Bo
11	„	Bp — C
12	„	D — E
13	„	E — Go
14	„	Gr — Ho
16	„	Hr — J
17	„	Ka — Ku
18	„	Ko — Kz
19	„	L — Ł
20	„	M
21	„	N — Pa
23	„	Po — Pu
24	„	R — Sa
25	„	Sb — Sk
26	„	Sl — Sz
27	„	T
28	„	U — W
30	„	V — Z

Subskrybenci winni osobiście zgłaszać się w oznaczonym wyżej terminie wraz z legitymacjami, względnie dowodami osobistymi, oraz dowodami wpłat poszczególnych rat Pożyczki Narodowej. Za Naczelnika Urzędu. Różankowski m. p.

Rozporządzenie

Wojewody Stanisławowskiego o zwalczaniu wścieklizny.

Na podstawie art. 16. pkt. f. i art. 65-71. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu chorób zaraźliwych zwierząt (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673) oraz § 331 rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 19. poz. 167) zmienionego rozporządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 15 listopada 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 45), zarządzam co następuje:

§. 1. Cały teren województwa Stanisławowskiego uznaję jako obszar zagrożony wścieklizną.

§. 2. Posiadacze psów obowiązani są albo trzymać swe psy dniem i nocą na trwałej uwięzi, albo też zaopatrzone w bezpieczne kagańce prowadzić na smyczy.

W obejściach zamkniętych mogą być psy trzymane bez uwięzi tylko pod tym warunkiem, jeżeli wydostanie się psa na zewnątrz będzie uniemożliwione.

§. 3. Od obowiązku trzymania psów na uwięzi zwolnieni są posiadacze psów pociągowych w czasie używania ich do

pracy, pod warunkiem zaopatrzenia tych psów w bezpieczne kagańce.

Psy myśliwskie, owczarskie i policyjne mogą chodzić wolno bez kagańców, pierwsze — w czasie łowów myśliwskich, drugie — strzeżenie zwierząt na pastwisku i trzecie w czasie służby policyjnej.

§ 4. Wszystkie Zwierzchności gminne obowiązane są zaprowadzić i utrzymywać w stanie aktualnym rejestr wszystkich znajdujących się w gminie psów, które liczą ponad jeden miesiąc wieku.

W tym celu posiadacze psów obowiązani są zgłosić w Urzędzie gminnym w ciągu dni 3-ich wszystkie posiadane przez nich psy.

Również w ciągu dni 3-ich obowiązani są posiadacze psów donosić Urzędowi gminnemu o każdej zmianie zaszelej w stanie psów ponad 1 miesiąc wieku, podając wiek, rasę i rodzaj psa.

§ 5. Wszystkie psy, ponad jeden miesiąc wieku liczące w wyjątkiem psów policyjnych, muszą być zaopatrzone w znaczek rozpoznawczy, t. j. blaszkę metalową, na której powinna być uwidoczniona nazwa powiatu i gminy oraz numer rejestru.

Znaczków rozpoznawczych powinna dostarczyć posiadaczom psów Zwierzchność gmina (Magistrat) za zwrotem właściwych kosztów.

W razie zagubienia znaczka powinien posiadacz psa nabyć nowy znaczek.

§ 6. W razie niezastosowania się posiadawcy psów do powyższych przepisów, psy ich będą zgładzone pod dozorem miejscowej władzy gminnej do 48-miu godz.

Na wyjątki może zezwolić władza administracyjna I-szej instancji za zgodą Urzędu Wojewódzkiego.

§ 7. Winni naruszenia §§ 2, 3, 4, i 5 niniejszego rozporządzenia będą karani na podstawie art. 98 i 99 x) rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu chorób zaraźliwych zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673).

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 9. W chwilę wejście w życie niniejszego rozporządzenia traci moc obowiązującą rozporządzenie Wojewody Stanisławowskiego z dnia 29 lipca 1928 r. dotyczące zwalczania wścieklizny zwierząt (Stanisławowski Dziennik Wojewódzki Nr. 6. z 1 sierpnia 1928 r.)

Wobec uchylecia art. 99. winni naruszeni przepisów podlegają karze w myśl art. 217. lit. b) kodeksu karnego.

Wojewoda: JAGODZIŃSKI w. r.

B. Asystent i Kierownik Oddziału Po-
klinicznego Dermatologicznej Kliniki
Uniwersytetu we Frankfurcie n/M

Dr. I. RAPP

specjalista chorób skórnych

i wenerycznych

ordynuje

w Kołomyi, ul. Kościuszki 22

(naprzeciw kaw. Romy)

Kronika

Repertuar kin:

„Mars” „Zamarłe echo”

„Gwiazda” „Otchłań życia”

Osobiste. Naczelnik Urzędu poczt. p. A. Gajer rozpoczął z dniem 1 lipca sześciotygodniowy urlop, kierownictwo urzędu objął starszy kontroler I. Schultis.

Dyrekcja poczt przeniosła na emeryturę kierownika oddziału L. Hlawatego agendy tegoż odebrał kontroler J. Stabiszewski.

Dyplom magistra praw uzyskali na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, w terminie letnim 1934, z Kołomyi panowie: Gola Henryk, Hlawaty Aleksander, Janowski Jan, Kinajluk Ludwik, Spólnicki Jan i Śledziński Leopold.

(-) **Święto Morza w K. P. W.** Dnia 28 czerwca 1934 o godz. 17— urządziło Ognisko Kolej. Przysposob. Wojsk Kołomyja— na peronie dworca kolej. udekorowanego zielenią uroczystość „Święta Morza”.

Po przemówieniu prezesa Ogniska ob. Cieszyńskiego orkiestra kolejowa odegrała Hymn narodowy a następnie kilka okolicznościowych utworów muzycznych.

Odczyt o znaczeniu Morza wygłosił ob. Waszala Józef.— Obecnych było około 200 osób.—

(m) **Notowania Komisji Notowań** cen w Kołomyi z dnia 4. lipca b. r. spęd: 21 krów 1 jałówka 12 cieląt, 2 kozy, 28 świń, 149 prosiąt. Płacono za 100 kg żywca. Krowy 25— 29. zł, cielęta 35— 45, zł, świnię 40— 45. zł, Tempacja niskowa.

(wk) **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 28. VI. b. r. o godz. 17-tej na linii kolej. Kołomyja — Delatyn pociąg osobowy najechał na furmankę z Tłumacza pow. Kołomyja, powożoną przez Michała Jabłońskiego i tegoż syna ze Sw. Stanisława pow. Kołomyja, wskutek czego tylko część wozu została połamana. Konie wyszły z katastrofy bez szwanku, natomiast osoby jadące a to Jabłoński i jego syn doznali lekkich obrażeń na ciele. Dochodzenia prowadzi Poster. P. P. Tłumaczyk.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Bronisława Budzianowskiego, Ognisko Zw. Naucz. Pols. w Kołomyi składa na rzecz Towarzystwa św. Wicentego Paulo (Konferencja męska) kwotę 10 zł.

(wk) **Napad rabunkowy** Dnia 26, bm. usiłowano dokonać napadu rabunkowego z bronią w rękę na drodze prowadzącej z Zabłotowa do Sniatyna na kupcach, jadących furmanką z targu z Zabłotowa. Z pośród czterech osobników jeden posiadał krótki karabin ucięty z którego strzelił do furmanki raniąc w prawe udo kupca Berła Szpilfogla ze Sniatyna. W czasie zarządzonego natychmiastowego

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.
Nr. KB. 11/38/34.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie

o g ł a s z a

Przetarg publiczny

na wykończenie wykonanego w surowym stanie skrzydła budynku Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Kołomyi.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 12 lipca o godz. 11-tej. Szczegółowych informacji udziela w godzinach urzędowych Wydział Komunikacyjno-budowlany Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie, ul. Karpińskiego I. 7, III. p. drzwi Nr. 52

Za Wojewodę:

Inż. Ohly — p.o. Kierownika Oddziału.



pościgu poster. Baran natknął się pomiędzy Uściem a Tuławą na trzech osobników z których jeden usiłował oddać strzał do poster. Barana, jednak spłonka kuli nie wypaliła. Poster. Baran w odpowiedzi oddał w kierunku tych osobników z odległości około 12 kroków kilkanaście strzałów jednak wskutek ciemnej nocy strzały chybiły. Osobnicy ci zbiegli. Dochodzenia w toku.

(wk) **Samobójstwo.** Dnia 26. bm. zgłosił na Posterunku P. P. w Żabiem Iwan Wengryn syn Petra z Żabiego, że w nocy na 26. bm. popełniła samobójstwo przez powieszenie się Jewascha Wengryn wdowa po Jurze licząca lat 60 w Żabiem pow. Kosów. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. Dochodzenia w toku.

(wk) **Pożar.** Dnia 28. VI. br. o godz. 16-tej wskutek uderzenia piorunu spaliła się stajnia kryta słomą na szkodę Wasyła Czyboraka rolnika w Załuczu pow. Śniatyn, oraz znajdująca się w podwórzu tejże stajni garderoba ogólnej wart. około 200 zł.

(wk) **Stan wody na rzece Rybnicy** Na skutek ulewnej deszczu jaki miał miejsce w południowo zachodniej części powiatu kosowskiego, stan wody podniósł się znacznie na rzece Rybnicy i Piastynce. Stan ten w Kosowie wynosił 1,00 ponad stan normalny, zaś w Sokółce o 1,20 mtr. ponad stan normalny, przyczem jak zauważono woda gwałtownie „wałem” parła naprzód. Na rzece Piastynce wskutek wezbranej wody został zniszczony prowizoryczny most w Szeszorach, skutkiem czego komunikacja między Pistyniem a Prokurawą i Brusturami została przerwana.



Dolarówki

Premjówki.

Budowlane

na dogodne raty miesięczne, z natychmiastowym prawem gry, sprzedaje KANTOR WYMIANY

Zygmunt Kriss

Pl. Piłsudskiego 15.

Dwanaście ciągnięć rocznie!

Główne wygrane:

Doł. 40,000, zł. 250,000 i zł. 200,000

Najbliższe ciągnięcie już 1. n. m.

Ze srebrnego ekranu.

(he) **Kino „Gwiazda”:** „Otchłań Życia” z Mirjam Hopkins, Fredric Marchem i George Raftem w gł. rolach. Film ten oparty jest na niezwykle zdarzeniu, które poruszyło koła towarzyskie Nowego Jorku i nie miało precedensu w kronikach kryminalnych tego miasta. Premjera „Otchłani życia” była sensacją wszystkich kinoteatrów Ameryki. Film ten ze złotej serii „Paramontu” odznacza się frapującym scenariuszem, niezwykle inscenizacją, a przedewszystkiem świetną grą artystów, znanych bohaterów filmu Lubicza „Sztuka życia”. Każdy, kto zajmuje się badaniem życiowych problemów powojennego pokolenia, powinien koniecznie film ten obejrzeć!

W następnym programie ujrzymy na ekranie „Gwiazdy” rozkoszną trzpiotkę Anny Ondra w znakomitym przeboju „10-ty kochanek” reżyserji znakomitego Karola Lamacza.

Ze sportu.

49 p. p. — Hakoach 1:0 (0:0)

(R-k) W piątek 29. 6. rozegrały te drużyny zawody o mistrz. — które zakończyły się spodziewanym zwycięstwem wojskowych.

Hakoach w ostatniej chwili nie wyzyskał rzutu karnego.

Hasmonea — 49 p. p. 2:0 (1:0)

(g) Z powodu tego, że „Stanisławowja” nie przybyła odbyły się dnia 30. 6 zawody Hasmonei z 49. p. p., które zakończyły się zwycięstwem Hasmonei.

Pierwsza połowa mija pod znakiem gry równorzędnej, zaś druga połowa pod silnej przewagi Hasmonei.

Bramki zdobyli Apteker i Mates.

Patrz się

jedynie na europejski

salon fryzjerski dla Pań i Panów

„Antoni”

przy ul. PIŁSUDSKIEGO 21, gdzie się wykonuje wszelkie zabiegi po cenach umiarkowanych.



Kupię stół

z twardego drzewa — pokojowy nie rozsuwany — w dobrym stanie. Wiadomość w Administracji.

Redakcja i Administracja Pl. Karpińskiego 12. K-to P. K. O. 411-220.

Redaktor przyjmuje codziennie przedpołudniem od g. 9-tej do 11-tej.

i popołudniu między 6-tą a 8-mą.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata kwartalna 2 złote, miesięczna 70 gr.

Ceny ogłoszeń: cała strona 150 zł., pół strony 75 zł., jedna czwarta strony 40 zł., jedna ósma strony 20 zł.

Ogłoszenia na pierwszej stronie 50 proc. droższe.

Za termin ogłoszeń i anonsów Redakcja nie odpowiada.